

ANNA KOZŁOWSKA
ORCID: 0000-0001-7465-9316

JAK MÓWIŁ CYPRIAN NORWID?¹ W POSZUKIWANIU GŁOSU POETY

I

Fonetyczny wymiar twórczości Norwida nie budził dotychczas większego zainteresowania badaczy. W opisach języka poety głosowni poświęcano stosunkowo mało miejsca – dość powiedzieć, że pierwsza i jak dotąd jedyna monografia idiolektu Norwida, czyli rozprawa Ignacego Fika², w ogóle nie dotyka tych kwestii, a inni badacze odnosili się do niej tylko przyczynkowo³. Jediną rozprawą dotyczącą w większości fonetyki Norwida (widzianej przez pryzmat grafii) pozostaje praca magisterska Ewy Engelking *Wybrane zagadnienia z zakresu fonetyki i ortografii Cypriana Norwida. Próba opisu statystycznego*, przygotowana w 1985 roku pod kierunkiem Jadwigi Puzyniny⁴. Publikacji i tym samym udostępnienia szerszemu gronu odbiorców doczekał się tylko jeden z jej rozdziałów, omawiający problem Norwidowskich samogłosek pochylonych⁵.

¹ Inspirację dla tego artykułu stanowiła klasyczna rozprawa Stanisława URBAŃCZYKA *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*, „Język Polski” 1953, nr 33, s. 214-224.

² I. FIK, *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930.

³ Zob. m.in. J. PUZYNIŃNA, *O języku Cypriana Norwida*, w: *taż*, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 419-447; T. SKUBALANKA, *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, w: *taż*, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 144-162.

⁴ E. ENGELKING, *Wybrane zagadnienia z zakresu fonetyki i ortografii Cypriana Norwida. Próba opisu statystycznego*, Warszawa 1985 (maszynopis pracy magisterskiej).

⁵ E. ENGELKING-TELEŻYŃSKA, *Samogłoski pochylone w pismach Cypriana Norwida*, w: *Po-lono-Slavica Varsoviensia. Studia nad językiem polskim*, red. R. Grzegorzczkowska, B. Klebanowska, Warszawa 1988, s. 153-168.

Przyczyną tak nikłego zainteresowania fonetyką Norwida jest zapewne to, że w polszczyźnie sposób wymowy ma stosunkowo niewielki wpływ na znaczenie, a właśnie wyjaśnienie sensu wypowiedzi Norwida stanowi zwykle nadrzędny cel lingwistycznie zorientowanego nurtu norwidologii. Z prymatem zagadnień semantycznych i istotnych dla semantyki niepodobna dyskutować. Zarazem jednak warto zdać sobie sprawę z tego, że zaniedbanie problemów nawet pozornie czysto formalnych – poza tym, że niezgodne z postulatami samego Norwida, zawsze zatroskanego przecież także o „literę” (por. m.in. DW IV, 218; DW IV, 259-260) – nieuchronnie prowadzi uproszczeń. W przypadku omawianych zagadnień takim uproszczeniem jest poczucie, że autor *Promethidiona* mówił właściwie tak samo jak my, wynikające przede wszystkim z tego, że warstwa fonetyczna każdego języka zmienia się w sposób niedostrzegalny dla znakomitej większości jego użytkowników. W przypadku autora *Promethidiona* podtrzymują je także liczne wizerunki i wyobrażenia poety – portrety i zdjęcia, choćby nawet i animowane, są przecież nieme, a Norwidowi z filmów czy hologramów głosu udzielają ludzie XX i XXI wieku. W efekcie autor urodzony 200 lat temu brzmi w nich jak ktoś nam współczesny i posługuje się fonetyką właściwą naszym czasom. Trudno nie dostrzec, że marginalizowanie fonetycznych różnic między epoką Norwida a obecną wpisuje się w dominujący sposób popularyzacji poety, jeszcze odrobinę go nam przybliżając, oswajając, dostarczając dodatkowego argumentu, aby traktować go jako człowieka XX, a nawet XXI wieku. Jak dobrze wiemy, przyswojenie – a więc przesunięcie Norwida w stronę „późnych wnuków” – to podstawowa strategia organizująca obecność autora *Vade-mecum* w kulturze. Proponuję jednak, abyśmy tym razem odwrócili ten kierunek i spróbowali sami zbliżyć się do Norwida, starając się usłyszeć jego głos, a dokładniej – zrekonstruować własności jego wymowy. Prawda, że ostatnie 200 lat nie wprowadziło rewolucyjnych zmian do polskiej glosowni⁶; prawda też, że (o czym już wspomniałam) sposób mówienia, w tym także artykulacja, nie jest czynnikiem, który mógłby zaważyć na sensie wypowiedzi; stanowi ona jednak ważny wymiar autoprezentacji człowieka, zdradzający istotne elementy jego „życiorysu językowego”⁷, a w pewnym stopniu – także cechy osobowości.

⁶ Zob. I. BAJEROWA, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986.

⁷ W sensie nadanym temu określeniu przez Przemysława ZWOLIŃSKIEGO, zob.: tenże, *Życiorys językowy Tarasa Szewczenki*, „Slavia Orientalis” 1964, t. 13, nr 4, s. 383-392; tenże, *Życiorys językowy Iwana Kotlarewskiego*, „Slavia Orientalis” 1970, t. 19, nr 2, s. 165-177.

II

Od razu na wstępie trzeba zaznaczyć, że naukowa rekonstrukcja wszystkich elementów składających się na wymowę Norwida nie jest możliwa. Nieuchwytnie dla badacza pozostają przede wszystkim cechy osobnicze uwarunkowane fizjologicznie, takie jak tembr i ton głosu oraz dykcja, rozumiana jako wyrażność i wyrazistość mowy; własności prozodyczne, tj. tempo mówienia, sposób frazowania, intonacja i częściowo akcent, a także rozmaite czysto indywidualne sposoby artykulacji głosek nieprzejawiające się lub rzadko przejawiające się w piśmie, np. ewentualne seplenienie czy rotacyzm. Nie potrafimy powiedzieć również wiele o całym spektrum zachowań towarzyszących mowie i wpływających na jej odbiór, o gestach, minach, wyrazie oczu, w których przejawia się przecież osobowość językowa. Aby uzyskać wgląd w tego rodzaju zjawiska, trzeba zadowolić się hipotezami i wnioskami pośrednimi, uzyskanymi na podstawie świadectw osób znających Norwida i zwracających uwagę na te aspekty kontaktu z poetą. Choć wspomnieniowe (pamiętnikarskie i epistolarne) relacje omawiające kontakty z Norwidem, przywoływane przez Juliusza Wiktora Gomulickiego w dziele *Rozmowy...* w jedenastym, aneksowym tomie *Pism wszystkich* (PWsz XI, 445-501), a także obecne w *Kalendarzu życia i twórczości Cypriana Norwida*⁸, koncentrują się przede wszystkim na głównych cechach jego osobowości, sposobie bycia, tematach jego wypowiedzi i typie interakcji ze słuchaczem, rzadziej – na własnościach stylu⁹, można z nich wyczytać również pewne przyczynkowe i siłą rzeczy subiektywne, a więc nie w pełni wiarygodne informacje na temat indywidualnych cech jego wymowy oraz charakterystycznych dla niego zachowań parajęzykowych.

Z zachowanych relacji wyłania się obraz poety jako rozmówcy ujmującego i przykuwającego uwagę nie tylko treścią swoich wypowiedzi, lecz także ich kształtem. Zygmunt Miłkowski zanotował, że „kiedy [Norwid] mówi, to go się nasłuchać nie można” (PWsz XI, 482), i dostrzegł w jego wypowiedziach tyle „męskiego, zwięzłego, jędrnego krasomówstwa, że nie można go było bez zachwycenia słuchać” (PWsz XI, 481). Mimo że opinia Miłkowskiego miała charakter całościowy i zdawała sprawę nie tylko z wrażeń *stricte* akustycznych, wolno chyba przypuszczać, że zaważyły na niej również i takie czynniki, wskazywane *explicite* przez innych świadków. Na uwagę zasługuje przede wszystkim głos po-

⁸ Kalendarz I, II.

⁹ Wypowiedzi te analizowała Agnieszka ZIOŁOWICZ w rozprawie *W żywiole towarzyskości. Arkan Norwidowskiej rozmowy*, w: *O Norwidzie komparatystycznie*, red. M. Siwiec, Kraków 2019, s. 95-112. Zob. też, *Cypriana Norwida sztuka żywego słowa*, „Ruch Literacki” 2017, z. 4 (343), s. 359-376 (oba studia zostały przedrukowane w najnowszej monografii Autorki, zob. też, *We wspólnym świecie. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida*, Kraków 2022).

ety, który wedle Władysława Mickiewicza był „obdarzony melodyjnym «timbre»” oraz „mówił pięknie i płynnie”¹⁰. Z kolei Józef Tokarzewicz zapamiętał głos Norwida inaczej – jako mocny i dobitny, „obrabiający okresy na wzór dłuta, kiedy tnie w marmur” (PWsz XI, 491). Niewykluczone, że na donośność tego głosu miała wpływ postępująca głuchota, która – jak zgodnie twierdzą świadkowie – utrudniała kontakty z autorem *Vade-mecum* (zob. m.in. PWsz XI, 482; PWsz XI, 487; PWsz XI, 496; PWsz XI, 499) i czasem zmuszała jego interlokutorów do krzyku (zob. PWsz XI, 480), ale nie powstrzymywała samego poety od podejmowania rozmów, a nawet od wielomówstwa¹¹.

Ważnym i często przywoływanym elementem portretu Norwida jest również charakterystyczna ekspresja gestów i miniki, które towarzyszyły jego wypowiedziom. Józef Tokarzewicz dostrzegał w wykorzystywaniu tych elementów świadomy zamysł komunikacyjny: „Gesta miał p. Cyprian przepyszne. Posługiwał się nimi, wiązał je w monologi tym głębsze i pracowitsze, że i sam na cudzą mimikę baczną zwracał uwagę, niedobrze już słysząc pod starość” (PWsz XI, 491; por. też PWsz XI, 492). We wspomnieniach zachowały się również wzmianki o kilku konkretnych sygnałach niewerbalnych (głównie kinetycznych, związanych z ruchami ciała, w tym z mimiką), które odnotowali rozmówcy poety. Zygmunt Krasieński zapisał, że Norwid „mówiąc, garbił się i pochylał ciało całe” (PWsz XI, 463), a Michalina Dziekońska zwróciła uwagę na właściwe poecie wciśnięcie głowy w ramiona w trakcie „śmiechu ironicznego, który miewał przy takich okolicznościach” (PWsz XI, 471). Z kolei jedną z kwestii skierowanych do Józefa Tokarzewicza Norwid podobno „wycodził przez zęby” (PWsz XI, 491).

Na walory wymowy Norwida, pewność i urok jego głosu, intonacji i gestów, jak również na ich doskonałe zespolenie z tekstem zwracali uwagę odbiorcy jego publicznej lektury *Rzeczy o wolności słowa* w maju 1869 roku¹². Szczególną pochwałą obdarzył poetę Agaton Giller, pisząc, że Norwid „pięknie deklamuje, a tak dalece czuje, że gdy mówi, zdaje się ruchami odegrywać na katedrze to, co mówi; piękność jego mowy nabiera spotęgowanego wdzięku”¹³.

Na tle tych zwykle pochlebnych dla Norwida wspomnień, które budują wizerunek człowieka hojnie obdarowanego talentami komunikacyjnymi i umiejętnie

¹⁰ Kalendarz I, 420.

¹¹ Por. słowa Leona Czaykowskiego: „Głuchy jest tak, że trudno mu się udzielać, a sam – wbrew zwyczajowi głuchych – tak wiele mówi, że trudno go zrozumieć” (PWsz XI, 479).

¹² Zob. np. opinie zebrane przez A. ZIOŁOWICZ, *Cypriana Norwida sztuka żywego słowa*, s. 369-370.

¹³ A. GILLER, *Wykłady publiczne w Paryżu urządzone przez Komitet Naukowej Pomocy. Wykład Cypriana Norwida: „Rzecz o wolności słowa”, „Dziennik Poznański” 1869, nr 112, s. 1-2; cyt. za: A. ZIOŁOWICZ, *Cypriana Norwida sztuka żywego słowa*, s. 370.*

z nich korzystającego, wyróżnia się świadectwo Jana Rosena, relacjonującego wizytę u Norwida zimą 1876 roku. Rosen zapamiętał autora *Vade-mecum*, w tym także jego wymowę, zgola inaczej – dużo mniej korzystnie – niż przywoływani wyżej autorzy: „Norwid, stary już wówczas, bezzębny, równie niechlujny na sobie, jak wokół siebie, gwizdał przeraźliwie mówiąc”¹⁴. Wyjątkowość tej relacji uwrażliwia na potrzebę dystansu wobec podobnych świadectw z epoki, które są z konieczności uzależnione zarówno od właściwej ich autorom umiejętności obserwacji, jak też od ich nastawienia wobec samego Norwida. Oczywiście odmienność przekazu Rosena w pewnym stopniu da się wyjaśnić – omawiane wspomnienie dotyczy przecież późnego, coraz bardziej samotnego okresu życia poety, który, głuchnąc, starzejąc się i stopniowo wycofując z większości kontaktów towarzyskich, niewątpliwie mógł zaniedbywać staranność artykulacji oraz porzucać dawne modulowanie głosu czy wyrazistość dykcji. Niektóre własności jego wymowy zapamiętane przez Rosena zostały też zapewne wymuszone przez czynniki fizjologiczne związane z upływem czasu, co pozwala uświadomić sobie konieczność myślenia o cechach artykulacji (podobnie jak w ogóle o idiolekcie) w perspektywie diachronicznej, czyli z uwzględnieniem perspektywy całego życia i specyfiki jego poszczególnych etapów¹⁵.

III

Uchwytne w analizie i dające się umotywić naukowo, choć także oczywiście hipotetyczne, są właściwie jedynie te cechy wymowy Norwida, które można mu przypisać na podstawie wiedzy o czasie jego życia, pochodzeniu czy istotnych dla niego wpływach języków obcych, oraz te, które zostały utrwalone w świadectwach pośrednich: w grafii oraz w niektórych rymach (nieocenioną pomoc stanowi słownik rymów opracowany przez Mariana Jeżowskiego¹⁶). Dane te oczywiście wzajemnie się oświetlają; ponieważ jednak znakomita większość z nich ma charakter silnie skonwencjonalizowany, trudno tu pytać o oryginalność fonetyki Norwida, a więc o cechy odróżniające go od współczesnych mu użytkowników polszczyzny, tak jak to się zwykle robi w odniesieniu do innych komponentów

¹⁴ J. ROSEN, *Wspomnienia 1860-1925*, spisała A. Leo, Warszawa 1933, s. 65-66, cyt. za: Kalendarz II, 612.

¹⁵ Refleksja o przemianach wymowy Norwida w czasie będzie nieodzowna na bardziej zaawansowanym etapie badań; w niniejszym studium, które ma charakter wstępny, skoncentruję się na rozpoznaniu tych cech mówienia poety, których obecność wydaje się względnie stała, choć oczywiście w różnych okresach jego życia mogły one występować z różnym nasileniem.

¹⁶ M. JEŻOWSKI, *Słownik rymów Cypriana Norwida*, Lublin 1998.

jego idiolektu¹⁷. W proponowanym ujęciu omawiany aspekt języka Norwida, zrekonstruowany na podstawie wymienionych źródeł, zostanie skonfrontowany z dzisiejszymi zwyczajami, a całe postępowanie będzie ukierunkowane na pokazanie, w czym wymowa Norwida z dużym prawdopodobieństwem odbiegała od praktyki właściwej użytkownikom polszczyzny przełomu XX i XXI wieku.

Zacznijmy od różnic wynikających z historycznego rozwoju polszczyzny.

Jeśli idzie o system wokaliczny, najważniejszą cechą różniącą polszczyznę Norwida od naszej była niewątpliwie obecność samogłosek pochyłonych, czyli *é* oraz *ó* (pochylone *á* zniknęło z polszczyzny wcześniej – w tekstach Norwida nie pojawia się ani jeden przykład kreskowania *a*)¹⁸. Samogłoski te, zwane inaczej ścieśnionymi, zwężonymi lub podwyższonymi, wywodzą się z głosek długich; od odpowiedników „jasnych”, czyli zwyczajnego *e* i *o*, różni je wyższa pozycja języka, która przekłada się na nieco inną barwę: w przypadku pochyłonego *e* – podobną do *i* lub *y*, w przypadku *o* – bliską *u*. W piśmie głosek tym odpowiadają litery kreskowane.

Jak wynika z ustaleń Ewy Engelking-Teleżyńskiej, Norwid stosował kreskowanie *e* dość szeroko, choć – podobnie jak inni autorzy (np. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Aleksander Fredro, Teodor Tomasz Jeź, Aleksander Chodźko, Władysław Syrokomla) – nie zawsze konsekwentnie. Najwięcej użyć *é* przynosiła końcówki dopełniacza i celownika liczby pojedynczej przymiotników, zaimków i imiesłowów żeńskich (*-éj*, np. *téj*, *białéj*), końcówki stopnia wyższego i najwyższego przysłówków (*-éj*, np. *więcéj*, *daléj*) oraz końcówki narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej w odmianie przymiotnikowo-zaimkowej (*-ém*, np. *czém*, *tém*). Poeta rzadziej zaznaczał pochylenie *e* w formach bezokoliczników czasownikowych zakończonych na *-éć* (*umiéć*, *myśléć*), w tematach form fleksyj-

¹⁷ Warto dodać, że także w pracach poświęconych idiolektom innych pisarzy glosownia nie bywa rozpatrywana jako „osobliwość”, tj. element odróżniający danego autora od współczesnych mu użytkowników polszczyzny, świadczący o jego kreatywności (zob. np.: W. DOROSZEWSKI, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Milkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa 1949; Z. KURZOWA, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Kraków 1972; K. SIEKIERSKA, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1974; H. TURSKA, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930; J. ZALESKI, *Język Aleksandra Fredry*, cz. 1, Wrocław 1968). Wynika to zarówno z konwencjonalnego charakteru danych, na podstawie których wnioskuje się o właściwościach wymowy, jak i z faktu, że zjawiska fonetyczne zwykle pozostają poza świadomością większości mówiących (nawet tak wyczulonych na język jak pisarze), a nawyki wymawianiowe z trudem dają się eliminować czy zmieniać.

¹⁸ Problem dystrybucji samogłosek pochyłonych w pismach Norwida omawiam na podstawie wspomnianych już prac Ewy ENGELKING-TELEŻYŃSKIEJ: *Wybrane zagadnienia z zakresu fonetyki i ortografii Cypriana Norwida oraz Samogłoski pochyłone w pismach Cypriana Norwida*.

nych niektórych czasowników (*jém*) oraz w trybie rozkazującym (*zdéjm, wiédz*), a zupełnie okazjonalnie – w wybranych tematach rzeczowników (*kobiéta, dészcz, zégar*) i przymiotników (*srébrny, szczéry*), w przysłówkach (*potém, inaczej*), a nawet partykułach (*raczej, téż*). Choć, jak twierdzi badaczka, Norwidowskie przypadki kreskowania *e* nie stanowią nawet 75% użyć wszystkich wystąpień *e* w tych pozycjach i w rezultacie kreskowania *e* nie można uznać za konsekwentnie przestrzeganą przez poetę praktyczną normę ortograficzną (w rozumieniu Ireny Bajerowej), wskazany zwyczaj ortograficzny stanowi świadectwo istnienia w pismach autora *Vade-mecum* różnicy między *e* jasnym i *e* pochylonym – także w wymowie. Wyraźnie pokazują to rymy, w których poeta często zestawiał ze sobą *e* pochylone z *i* lub *y* (np. *ulico – świecą, Niemcowi – dowié, turniej – górny, niezmierniej – mi-sterny*), a tylko sporadycznie – z *e* jasnym (np. *parowem – owém*).

Z kolei Norwidowe użycie kreskowanego *o* i jasnego *o* pokazuje powszechne w XIX wieku wahania w pisowni tych liter, a także – w wymowie odpowiadających im samogłosek¹⁹. *O* w miejsce dzisiejszego *ó* pojawia się m.in. w temacie dopełniacza l.mn. rzeczowników żeńskich (*cnot, nog*); w końcówce dopełniacza l. mn. rzeczowników wszystkich rodzajów (*dziejow, głow, słow*), w niektórych rdzeniach przymiotnikowych przed sufiksem *-ny* (*główny, późny*), w imiesłowie przeszłym (*mógł*) oraz w tematach różnych innych form rzeczownikowych (*dowod, narod*). W wielu pozycjach, w których dziś wymawiamy *o*, Norwid pisał i zapewne wymawiał *ó*: w końcówce celownika l. mn (*panóm, dziecióm*), w formach czasu przeszłego czasowników (*mógli*), w przymiotnikach (*ostróżny, stosówny*) i w niektórych rzeczownikach (*aniól, węgórz, wójsko, poziómka*).

Warto także uświadomić sobie, że w wypowiedziach Norwida z pewnością inaczej niż w naszych brzmiały samogłoski nosowe, czyli przede wszystkim *ę* i *ą*, ale także – niewyróżniane w polskiej ortografii, ale realizowane artykulacyjnie (obecne zwłaszcza przed spółgłoskami szczelinowymi) pozostałe samogłoski o tym charakterze: nosowe *a* (np. *awans*, wymawiany jako [avãš], *amfibia* – [ãfib'a] czy *trans* ([trãš])²⁰, nosowe *i* (np. *instynkt, winszować* – [ištÿkt], [v'ĩšovać]), nosowe *y* (np. – *czynsz, rynsztunek* – [čÿš], [rÿštunek]) czy nosowe *u* (np. *kunszt, triumf* – [kũšt], [tr'ũf]). Dziś, wskutek rozsuwania się dwóch współtworzących je ruchów artykulacyjnych (podniesienia języka i opuszczenia języczka podniebienia miękkiego, który otwiera wejście do jamy nosowej), wymawiamy te głoski

¹⁹ Chodzi tu o wymowę jako *o* lub *u*, a nie o to, jak realizowano pochylone *o*; wydaje się, że zrównanie wymowy kreskowanego *o* z *u* było w połowie XIX wieku już faktem dokonany, przynajmniej w dialekcie kulturalnym.

²⁰ W polskiej ortografii nosowe *a* nie jest zaznaczane, ponieważ litera *ą* oddaje nosowe *o* [õ]. W transkrypcji fonetycznej stosuje znaki sławistycznego alfabetu fonetycznego (AS).

asynchronicznie, w postaci dwudźwięków: jako połączenie samogłoski ustnej z odpowiednią, uzależnioną od kontekstu głoską nosową. W wieku XIX, a nawet jeszcze w pierwszej połowie XX, Polacy wykonywali oba ruchy jednocześnie, co dawało efekt synchronicznej nosowości, podobny jak w przypadku samogłosek francuskich: [ô] a nie [ỗ] oraz [ê] a nie [ễ] itp. Ten typ artykulacji, możliwy do zaobserwowania na dawnych filmach czy w wymowie najstarszego, odchodzącego już pokolenia aktorów, niewątpliwie był również udziałem Norwida.

Nieco inaczej niż dziś przedstawiał się prawdopodobnie u Norwida sam zakres używania samogłosek nosowych – poza podobną jak dziś utratą nosowości *ę* w wygłosie (zwłaszcza w rzeczownikach: *niemowle, książe, ciele*, i w 1. osobie czasowników: *robie, pisze*; tę cechę poświadczą też rymowanie samogłosek nosowych z ustnymi, np. *skrzydło – bydło*) jego rękopisy dokumentują jeszcze obecne w niektórych kontekstach, nieoczywiste dla nas (choć dość zwyczajne w XIX wieku) odnosowanie *ę*, czyli stosowanie samogłoski ustnej zamiast nosowej, np. *czestokroć, między (między)*, a także proces odwrotny – nazalizację: *mięsząć, smętarz (cmentarz)*. Tak jak wspominałam powyżej, na podstawie danych historycznojęzykowych można także przypuszczać, że autor *Promethidiona* częściej niż my używał samogłosek: [ã], [ĩ], [ỹ] oraz [ũ], które w jego czasach były dużo powszechniejsze niż na przełomie XX i XXI wieku.

Niewątpliwie autor *Vade-mecum* inaczej oddawał w mowie literę *ł*, którą my realizujemy jako półsamogłoskę [ɥ], a którą jeszcze w pierwszej połowie XX wieku artykułowano przy wykorzystaniu przedniej części języka, jako *l* (tzw. *l* przedniojęzykowo-zębowe czy aktorskie (sceniczne)). Wałczenie, czyli wymowa, która dziś ma charakter powszechny, była wprawdzie spotykana już w XVI wieku, ale aż do początku wieku XX charakteryzowała jedynie warstwy niewykształcone, przede wszystkim chłopów, trudno więc przypisywać ją Norwidowi, który być może nawet znał wariant niezgłoskotwórczy, ale ze względu na szlacheckie pochodzenie i aspiracje posługiwał się zapewne głoską [l].

Warto sobie również uświadomić, że w wymowie autora *Vade-mecum* prawdopodobnie żywa była rzadka dziś opozycja między bęzdźwięcznym *h* [x] oraz jego odpowiednikiem dźwięcznym [ɣ], któremu skądinąd w czasach Norwida przysługiwała znacznie szersza dystrybucja niż współcześnie. Opozycja ta jeszcze do niedawna miała wykładnik w piśmie, w odróżnianiu litery *ch*, która odpowiadała głosce bezdźwięcznej, i *h*, sygnalizującej dźwięk wymawiany z drganiem wiązadeł głosowych. Na podstawie wskazówek graficznych można zatem przypuszczać, że np. w takich słowach jak *bohater* czy *haniebnie*, a także w połączeniach typu *duch Boży* poeta wymawiał głoskę dźwięczną.

Do głosek, których artykulacja zmieniała się od czasów Norwida, należą także wargowe spółgłoski zmiękczone: *p', b', m', f', v'*, dawniej wymawiane synchro-

nicznie, tzn. z jednoczesnym ruchem warg i języka, dziś – z rozsunieniem artykulacyjnym (najpierw następuje zwarcie lub szczelina w części wargowej, a dopiero po nim uniesienie środka języka), które powoduje, że w drugiej fazie realizacji wyraźnie wyodrębnia się niezgłoskotwórcze *i* (dominująca dziś wymowa typu: [b'iaɯy]). Można wprawdzie założyć, że autor *Vade-mecum* ze względu na swoje pochodzenie musiał się zetknąć z wymową asynchroniczną, która od dawna charakteryzuje gwary mazowieckie, jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby sam stosował taką artykulację, typową raczej dla warstw niższych.

W czasach poety inaczej przedstawiała się również artykulacja połączeń głosek o różnej dźwięczności typu *kw, sw, św, cw, ćw, tw, chw* (np. *kwiat, swój, świat, cwał, ćwierć, tworzyć, chwala*) – dziś w niemal całej Polsce realizowanych z wyrównaną dźwięcznością, w wersji bezdźwięcznej ([kf'iat], [sfui], [śf'iat], [cfau], [ćf'ierć], [tfożyć], [xfaua]), a do niedawna (co można jeszcze zaobserwować na starszych filmach) wymawianych zgodnie z zapisem, bez ubezdźwięcznienia: ([kv'iat], [svui], [śv'iat], [cvau], [ćv'ierć], [tvożyć], [xvaua]).

Nie wiadomo, jak poeta artykułował głoski zmiękczone w wyrazach zapożyczonych, których wymowa nie była jeszcze ustabilizowana. O wahaniach w tym zakresie świadczą obecne w jego autografach warianty zapisu typu: *mystycizm – mistycyzm, myth – mit, atribut – atrybut, motyw – motyw, instytucja – instytucja, instynkt – instynkt, piramida – piramida*.

Jeśli idzie o akcentowanie, wydaje się, że Norwidowi można przypisać zdecydowanie szerszy niż dziś zakres użycia proparoksytonezy, który był właściwy dawnej polszczyźnie²¹. Autor *Vade-mecum* raczej na pewno wyróżniał akcentem trzecią sylabę od końca w takich rzeczownikach jak: *opera* czy *machina*²², a niewykluczone, że także w formach czasownikowych 1. i 2. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego w rodzaju męskim (np.: *plakalem, chodziłeś*). W jego tekstach spotykamy również liczne transakcentacje, w tym przykłady archaicznego akcentu zestrojowego (np. „I, rzecz tak ciemną myśląc, i tak długą, / Patrzyłem **na biust** za drzemiącym sługą”, PWSz I, 292), ale trudno je uznać za własność prozodyczną wypowiedzi samego Norwida, jako że w poezji mogą być one narzucane przez rytm wiersza.

Charakterystyczną cechą dawnej ortografii – także Norwidowej – była też pisownia spójgłosek podwojonych w wyrazach zapożyczonych, takich jak np.: *grammatyka, kollega, hippokrita, hurragan*. Nie jest jasne, na ile odzwierciedlała

²¹ Zob. Z. TOPOLIŃSKA, *Z historii akcentu polskiego od wieku XVI do dziś*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 25-28. Adam Mickiewicz uważał za poprawną właśnie wymowę proparoksytoniczną (zob. M. DŁUSKA, *Prozodia języka polskiego*, Warszawa 1976, s. 62-63).

²² Tłustym drukiem wyróżniam sylabę akcentowaną.

ona wymowę takich jednostek. Językoznawcy XVII i XIX wieku nie byli w tym zakresie zgodni: wedle Onufrego Kopczyńskiego takie podwojenia nie tylko zaznaczano w zapisie, lecz także wymawiano; Kazimierz Brodziński twierdził z kolei, że głoski podwójne, nawet jeśli były obecne w języku źródłowym, w polszczyźnie zwykle stapiają się w pojedyncze dźwięki. Badania Ireny Bajerowej pokazują, że zapis podwojony systematycznie cofał się w poszczególnych okresach XIX wieku, ustępując miejsca pojedynczym literom²³, co wynika prawdopodobnie z dostosowywania pisowni do wymowy, ale ustalenia uczzonej dotyczą polszczyzny ogólnej. Jeśli idzie o Norwida, nie wiadomo, czy jest to archaiczna cecha jego fonetyki, czy tylko relikw ortograficzny, tak jak w przypadku kilku innych cech pisownianych (o których będzie jeszcze mowa).

W tekstach Norwida można odnaleźć również ślady takich cech fonetycznych, które wynikają nie tyle z czasu życia poety, ile z jego pochodzenia i – ogólniej – wpływu regionalnych wariantów polszczyzny. Do mazowizmów należą np. formy bez przegłosu: *zniesą się* zamiast *zniosą*, *bierą* zamiast *biorą*, *rozmieta* zamiast *rozmiata*. Teresa Skubalanka zalicza do cech mazowieckich także obecność *o* pochylonego w zaimkach: *któs* i *coś*²⁴. Z pochodzeniem poety można wiązać (spotykane także dziś) stosowanie połączeń *kie*, *gie* w miejsce ogólnopolskich *ke*, *ge*. Autografy Norwida wyraźnie poświadczają, że pisał on – a być może i mówił: *giest* czy *gieniusz*.

Do raczej pewnych, choć nieutrwalonych w piśmie sygnałów mazowieckiego rodowodu Norwida należał sposób, w jaki poeta prawdopodobnie realizował określony typ połączeń międzywyrazowych, a mianowicie takie ciągi, w których pierwszy wyraz (niebędący przyimkiem) kończy się na spółgłoskę właściwą, a kolejny – rozpoczyna samogłoską lub spółgłoską półotwartą. Mieszkańcy Mazowsza i Kresów artykułują na końcu pierwszego wyrazu spółgłoskę bezdźwięczną, niezależnie od tego, jaka litera widnieje w zapisie; na południu i zachodzie Polski dominuje fonetyka udźwięczniająca. To odróżnienie, znane jako opozycja między wymową warszawską a krakowsko-poznańską, jest żywe jeszcze w dzisiejszej polszczyźnie i – choć stosunkowo łatwo je dostrzec – niezmiernie trudno pozbyć się takiego nawyku, w jakim się wyrosło; stąd przypuszczenie, że i Norwid wymawiał tytuł jednego ze swoich wierszy jako [*dux adama i skandal*], a znany fragment z *Fortepianu Szopena* odczytywał: [*jesteś m'ilości prof'ilem*], czyli z bezdźwięcznym [*x*] i [*ś*] – tak jak ci użytkownicy polszczyzny, którzy urodzili się w regionach północnych i wschodnich, a inaczej niż Mało- i Wielkopoleanie, realizujący te fragmenty w inny sposób: [*duy adama i skandal*] i [*jesteż m'iuości prof'ilem*].

²³ Zob. I. BAJEROWA, s. 39.

²⁴ Zob. T. SKUBALANKA, s. 145.

Z kolei z wpływami kresowymi można powiązać inną – szerszą niż w polszczyźnie ogólnej – dystrybucję *o*, które w pismach Norwida czasem zastępowało ogólnopolskie *ó*: *kościół* zamiast *kościół*, *przyjaciół* zamiast *przyjaciół*, *wzniosłszy* zamiast *wzniosłszy*²⁵, a także częstsze niż dziś i niż w języku ogólnym XIX wieku stosowanie spółgłosek miękkich: *źwierz* zamiast *zwierz*, *źwierciadło* zamiast *zwierciadło*.

Oczywiście nie wszystkie uderzające nas dziś cechy Norwidowej ortografii, nawet te, które rzeczywiście stanowią relikwist istniejących dawniej zjawisk fonetycznych, przekładają się na cechy artykulacyjne żywe jeszcze w czasach poety. Przykładem zjawiska zaznaczanego w jego autografach, ale zapewne nierealizowanego już w wymowie, jest zmiękczenie wspomnianych już spółgłosek wargowych (czyli *p'*, *b'*, *m'*, *f'*, *v'*) w użyciach w wygłosie wyrazów typu: *czew'*, *gołqb'*. Autor *Promethidiona* regularnie stosował też kreskowanie liter oznaczających głoski miękkie przed *i*, czyli w połączeniach takich jak *śi*, *źi*, *ći*, *ńi*. Praktyka taka odpowiada rzecz jasna rzeczywistemu brzmieniu wymienionych sekwencji, ale ma charakter czysto konwencjonalny i nadmiarowy, ponieważ miękkość spółgłoski sygnalizuje tu już litera *i*.

Inne zwyczaje graficzne Norwida niemające konsekwencji dla wymowy to m.in.: stosowanie podwojonego *ss*, używanie litery *x* zamiast połączenia *ks*, a także wierność staremu, zarzuconemu w drukach około 1820 roku systemowi bezjotowemu, który polegał na oddawaniu niezgłoskotwórczego *i* przez *y* lub znak samogłoski *i*: *oyciec*, *daye*, *Oycyzna*, *swoie*, *zdaie się*.

Kwestią wymagającą dokładniejszego rozpoznania pozostaje jeszcze problem ewentualnego oddziaływania na Norwidową wymowę fonetyki języków obcych, zwłaszcza francuskiego, z którym poeta obcował najdłużej i najintensywniej. O ile jednak w tekstach autora *Vade-mecum* nie brak śladów obecności obcych leksemów, wybranych struktur składniowych, wtrętów czy nawet dłuższych wypowiedzi w innych językach niż polszczyzna (zapewne wymawianych z artykulacją właściwą tym językom)²⁶, o tyle nie udało mi się dotychczas odnaleźć w analizowanym materiale zapisów przekonujących o tym, jakoby znajomość francuskiego czy włoskiego, w tym również oczywiście ich warstwy dźwiękowej, miała jakiegokolwiek znaczenie dla zwyczajów fonetycznych Norwida w zakresie języka ojczystego.

²⁵ Zob. E. ENGELKING-TELEŻYŃSKA, *Samogłoski pochylone*, s. 162.

²⁶ Zob. m.in. E. KURKIEWICZ-RZEPKOWA, W. RZEPKA, *Galicyzmy w listach Cypriana Kamila Norwida*, „*Studia Romanica Posnaniensa*” 1971, t. 1, s. 15-40; A. KOZŁOWSKA, *Norwid wobec języka włoskiego*, w: „*Pod latyńskich żagli cieniem...*” *Italia Norwida*, red. E. Chlebowska, P. Chlebowski, Ł. Niewczas, Lublin 2019, s. 57-71.

IV

Jak już wspominałam, istnieje duże prawdopodobieństwo, że wymowa Norwida stanowiła splot omówionych powyżej własności. W związku z tym np. pierwsza strofa *Rzeczy o wolności słowa*, wygłaszana w czasie publicznego odczytu 13 maja 1969 roku, mogła w jego realizacji przybrać następującą postać fonetyczną:

[co značyła by luckość | gdyby jã kto zm'eżył |
 ĩak ona ĩest i f takã | ĩak ĩest ona | v'eżył |
 co ona by značyła | v'izana tak ščeže |
 ĩak ĩã znam i oglãdam | ñe zaś | ĩag v ñã v'eže |
 co by ona značyła ||
 žëv'ěcset m'il'onuf |
 skazanyx na śm'erć istot | pare zaludńonyx |
 połwyspuf | oto fšystko | i trup f każdej xv'il'i |
 zovãt | a zovãt słabe ñemovle zakv'il'i |
 oto i fšystko |
 luckość | s takovem obl'ičëm |
 lubo to ĩëĭ obl'ičé | ñe byłaby ñičëm |
 ĩagby do samëĭ šëb'e tvažã poñižona |
 pšestawała być sobã | fšelako to ona ||
 i to własny ĩëĭ obras | i ten ĩã zagłãza |
 tak | luckość | bez boskości sama šëb'e zdrazã ||
 až dop'ëro | gdy v eter opłyńe ñëb'esk'i |
 povraca ĩëĭ majëstat i šarłat krolefsk'i |
 až dop'ëro v'izana | ĩakã była | byva |
 i bëže | to | zaiste | ĩest luckość pravživa ||]²⁷

W zaprezentowanym fragmencie pojawia się kilka omówionych wyżej cech, które odróżniają prawdopodobną artykulację Norwida od naszej. Oto ich wykaz z przykładami z tekstu:

- obecność pochyłonego *e*: *obliczëm, samëĭ, dopiëro*²⁸;

²⁷ Tekst poematu według DW 4, 217-218. W zapisie fonetycznym poza pauzami wynikającymi z granic wersów uwzględniam pauzy sugerowane przez grafię rękopisu, zaznaczając je – zgodnie z konwencją – znakami [[]] oraz [[]].

²⁸ Taka wersja graficzna widnieje w rękopisie, zob. polona.pl/item/rzecz-o-wolnosci-slowa-poemat,MjY4NTA3/8/#info:metadata (dostęp: 3.12.2022).

- szersza niż w języku ogólnym dystrybucja *o*: *połwyspów*, *krolewski*²⁹;
- synchroniczna wymowa samogłosek nosowych (zaznaczanych w alfabecie fonetycznym jako [ã] i [ẽ]);
- denazalizacja wygłosowego *ę*: *niemowle*³⁰;
- przedniojęzykowe *ł* (oznaczone w alfabecie fonetycznym znakiem [l]);
- wymowa grup *o* niejednakowej dźwięczności: [xv'il'i], [zakv'il'i], [tvažã]³¹;
- synchroniczna wymowa spółgłosek zmięczonych wargowych: [śm'erć], [śéb'e];
- ubezdźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa: [majestat ĩsarlat], [jest ĩuc-kość].

V

Zaproponowana powyżej rekonstrukcja stanowi jedynie niezbyt dokładne przybliżenie. Oczywiście nie usłyszymy już dokładnie takich dźwięków, jakie wydobywały się z ust Norwida deklamującego swój poemat, choć powinniśmy się starać w nie wsłuchiwać, pomni choćby na wagę żywej mowy w myśli poety. Po niemal dwustu latach docierają one do nas tylko częściowo, zredukowane do wybranych aspektów, jakby okaleczone, co więcej – uboższe właśnie o te cechy, które stanowiły o niepowtarzalności wymowy Norwida, składały się na jego indywidualny portret dźwiękowy. Obraz, który wyłania się z przedstawionych dociekań, stanowi konglomerat własności, które autor *Vade-mecum* dzielił z innymi użytkownikami polszczyzny swojego czasu i środowiska. Można go porównać do filmu powstałego przez ożywienie zdjęcia – Norwid uśmiecha się na nim jak żywy, ale uśmiechem tysięcy ludzi, których komputerowo przetworzona, uśredniona mimika stała się podstawą animacji. Tymczasem przecież – jak powiedział sam poeta – „*Głos żywy ma do siebie – że: nikt, nigdy po dwa razy nie wypowiedział tychże samych rzeczy tymże samym wydźwiękiem i gestem*” (DW IV, 215).

²⁹ Taki zapis przynosi autograf.

³⁰ To również wersja rękopisu.

³¹ Wyróżnienia w cytatach pochodzą ode mnie.

BIBLIOGRAFIA

- BAJEROWA I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986.
- DLUSKA M., *Prozodia języka polskiego*, Warszawa 1976.
- DOROSZEWSKI W., *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa 1949.
- ENGELKING E., *Wybrane zagadnienia z zakresu fonetyki i ortografii Cypriana Norwida. Próba opisu statystycznego*, Warszawa 1985 [maszynopis pracy magisterskiej].
- ENGELKING-TELEŻYŃSKA E., *Samogłoski pochylone w pismach Cypriana Norwida*, w: *Polono-Slavica Varsoviensia. Studia nad językiem polskim*, red. R. Grzegorzczkova, B. Klebanowska, Warszawa 1988, s. 153-168.
- FIK I., *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*, Kraków 1930.
- JEŻOWSKI M., *Słownik rymów Cypriana Norwida*, Lublin 1998.
- KOZŁOWSKA A., *Norwid wobec języka włoskiego*, w: „*Pod latyńskich żagli cieniem...*” *Italia Norwida*, red. E. Chlebowska, P. Chlebowski, Ł. Niewczas, Lublin 2019, s. 57-71.
- KURKIEWICZ-RZEPKOWA E., RZEPKA W., *Galicyzmy w listach Cypriana Kamila Norwida*, „*Studia Romanica Posnaniensia*” 1971, t. 1, s. 15-40.
- KURZOWA Z., *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Kraków 1972.
- PUZYNINA J., *O języku Cypriana Norwida*, w: *taż, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 419-447.
- SIEKIERSKA K., *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1974.
- SKUBALANKA T., *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, w: *taż, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 144-162.
- TOPOLIŃSKA Z., *Z historii akcentu polskiego od wieku XVI do dziś*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- TURSKA H., *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930.
- URBAŃCZYK S., *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*, „*Język Polski*” 1953, nr 33, s. 214-224.
- ZALESKI J., *Język Aleksandra Fredry*, cz. 1, Wrocław 1968.
- ZIOŁOWICZ A., *W żywiole towarzyskości. Arkana Norwidowskiej rozmowy*, w: *O Norwidzie komparatystycznie*, red. M. Siwiec, Kraków 2019, s. 95-112 (przedruk w: *taż, We wspólnym świecie. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida*, Kraków 2022).
- ZIOŁOWICZ A., *Cypriana Norwida sztuka żywego słowa*, „*Ruch Literacki*” 2017, z. 4 (343), s. 359-376 (przedruk w: *taż, We wspólnym świecie. Studia o myśli, wyobraźni i postawie społecznej Cypriana Norwida*, Kraków 2022).
- ZWOLIŃSKI P., *Życiorys językowy Tarasa Szewczenki*, „*Slavia Orientalis*” 1964, t. 13, nr 4, s. 383-392.
- ZWOLIŃSKI P., *Życiorys językowy Iwana Kotlarewskiego*, „*Slavia Orientalis*” 1970, t. 19, nr 2, s. 165-177.

JAK MÓWIŁ CYPRIAN NORWID? W POSZUKIWANIU GŁOSU POETY

Streszczenie

Artykuł omawia te elementy fonetyki Cypriana Norwida, które udało się zrekonstruować na podstawie graficznych cech jego rękopisów, a także na podstawie informacji o życiorysie językowym poety, przede wszystkim o czasie jego życia oraz mazowieckim pochodzeniu. Na wymowę Norwida składały się prawdopodobnie następujące cechy charakterystyczne dla polszczyzny XIX wieku: obecność samogłosek pochyłonych *é* i *ó*, synchroniczna wymowa i inna niż dziś dystrybucja nosówek, przedniojęzykowa artykulacja *l*, dźwięczność *h*, synchroniczna realizacja spółgłosek zmiękczonej wargowych, brak wyrównania dźwięczności w grupach typu *kw*, *sw*, *św*, *cw*, *ćw*, *tw*, *chw* oraz szerszy od współczesnego zakres proparoksytonezy. Do obecnych w idiolektcie Norwida mazowizmów brzmieniowych należały natomiast: formy bez przegłosu, stosowanie połączeń *kie*, *gie* w miejsce ogólnopolskich *ke*, *ge* oraz ubezdźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa. Z kolei z wpływami kresowymi można powiązać częstsze niż w polszczyźnie ogólnej stosowanie *o* zamiast *ó*, jak również zastępowanie spółgłosek twardych miękkimi. Zaprezentowany obraz tworzą własności, które autor *Vade-mecum* dzielił z innymi użytkownikami polszczyzny swojego czasu i środowiska. O ściśle indywidualnych cechach jego wymowy, a także o charakterystycznych dla niego zachowaniach parajązykowych można wnioskować jedynie pośrednio, odwołując się do relacji osób, które miały z nim kontakt. Z przeglądu takich świadectw wyłania się wizerunek rozmówcy obdarzonego pięknym tembrem głosu, posługującego się wyrazistą intonacją i gestami trafnie zespolonym z wypowiedzią.

Słowa kluczowe: fonetyka; wymowa; idiolekt Cypriana Norwida; język pisarza; życiorys językowy.

HOW DID CYPRIAN NORWID SPEAK? IN SEARCH OF THE POET'S VOICE

Summary

This article discusses those elements of Cyprian Norwid's pronunciation that could be reconstructed on the basis of the graphic features of his manuscripts, as well as on the basis of information about the poet's linguistic biography, especially about the period of his lifetime and his Masovian origin. Norwid's pronunciation probably had the following features characteristic of 19th-century Polish: the presence of the raised vowels *é* and *ó*, the synchronic pronunciation and different distribution of nasal sounds than today, the fronting of *l*, the sonority of *h*, the synchronic realisation of palatalised labial consonants, the lack of alignment of sonority in clusters such as *kw*, *sw*, *św*, *cw*, *ćw*, *tw*, *chw*, and a wider distribution of proparoxytone stress than today. On the other hand, the Masovian influences in Norwid's idiolect included: forms without apophony, the use of *kie*, *gie* in place of standard Polish *ke*, *ge*, and devoicing at the word boundaries. Furthermore, the Eastern Borderlands influence can be attributed to the more frequent use of *o* instead of *ó*, as well as the replacement of hard consonants with soft

ones. The author of *Vade-mecum* shared these features with other speakers of Polish at that time, living in that environment. Strictly individual features of his pronunciation as well as para-linguistic behaviour characteristic of him can only be inferred indirectly by referring to the accounts of people who had contact with him. From a review of such testimonies, an image emerges of an interlocutor endowed with a beautiful timbre of voice, using expressive intonation and gestures aptly combined with speech.

Keywords: phonetics; pronunciation; Cyprian Norwid's idiolect; writer's language; linguistic biography.

Translated by Rafał Augustyn

ANNA KOZŁOWSKA, dr hab., profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dyrektor Instytutu Językoznawstwa, kierownik Katedry Badań nad Językiem Autorów. W latach 1996-2003 członek zespołu Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania: język pisarzy, zwłaszcza Cypriana Norwida i Karola Wojtyły, metodologia językoznawstwa, stylistyka i składnia. Autorka wielu prac naukowych z zakresu językoznawstwa i norwidologii, w tym monografii: *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida* (2000; jako Anna Kadyjewska; współautorzy: Tomasz Korpysz, Jadwiga Puzynina) i *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły* (2013), redaktor licznych tomów zbiorowych, współorganizator cyklu konferencji poświęconych językowi pisarzy; adres: Instytut Językoznawstwa WNH UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa; email: a.kozlowska@uksw.edu.pl.